

# Magdalena Prentka, Mieczysław Łusiak

---

## Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych – szansa na zachowanie jedności rodziny?

---

Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy.  
Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji nr 4, 87-96

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**MAGDALENA PRENTKA**  
**Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy**  
**o. MIECZYŚLAW ŁUSIAK SJ**  
**Towarzystwo Jezusowe (zakon jezuitów)**

## **Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych – szansa na zachowanie jedności rodziny?**

**Streszczenie:** Powtórne małżeństwo osób wierzących wiąże się z wielkim wyrzeczeniem – rezygnacją z pełnego uczestniczenia w praktykach religijnych. Małżonkowie niesakramentalni odczuwają cierpienie – smutek, żal, rozczarowanie, stratę, poczucie odrzucenia. Z pomocą przychodzi Kościół, oferując wsparcie duchowe w formie duszpasterstwa małżeństw niesakramentalnych.

**Słowa kluczowe:** rozwód, małżeństwo niesakramentalne, rozwój duchowy, konflikt moralny, dysonans poznawczy, duszpasterstwo.

### **Wstęp**

W *Słowniku psychologii* (Reber 2005, s. 374–375) pod hasłem małżeństwo można przeczytać: „w potocznym znaczeniu często nie uwzględniany jest fakt, iż małżeństwo jest instytucją, zespołem norm społecznych. Zawsze jednak, zgodnie z lokalnymi zwyczajami, sankcjonuje ono związek między dwiema lub więcej osobami oraz zobowiązuje je, przynajmniej teoretycznie, do przestrzegania obligatoryjnych zachowań mających na celu zachowanie jedności rodziny”. Małżeństwo niesakramentalne ową funkcję zachowania jedności rodziny z pewnością ma szansę spełniać. Interesująca jest specyfika rodziny, powstałej w oparciu o małżeństwo niesakramentalne. Czy rodzina taka wypełnia charakterystyczne dla niej zadania, na przykład jaki stanowi kontekst dla rozwoju psychicznego jej członków, zarówno dzieci, jak i dorosłych (Tyszkowa 2006)?

Czym jest małżeństwo niesakramentalne? Kto je zawiera? Możliwych przyczyn, dla których małżonkowie rezygnują z uświęcenia ich związku sakramentem ślubu jest wiele. Postępowanie takie może mieć charakter dobrowolny. Oczywiście jest, że związek niesakramentalny zawrą na przykład ateści. Bywa jednak, że życie w małżeństwie niesakramentalnym nie jest efektem wolnego wyboru,

a to w konsekwencji może stać się przyczyną pojawienia się konfliktu intrapsychnicznego. Właśnie takim parom poświęcone jest to opracowanie. W zamyśle autorów artykuł jest refleksją nad jednym z problemów, pojawiającym się w życiu małżeństwa niesakramentalnego i nad sposobem radzenia sobie z nim.

## Droga do powtórnego małżeństwa

Zdecydowana większość rozwodów w naszym kraju dotyczy małżeństw sakramentalnych czyli zawartych w Kościele Katolickim. Jest to związane oczywiście z tym, że mimo pewnej dewaluacji instytucji małżeństwa, jaką obserwuje się we współczesnym świecie, ciągle zdecydowana większość narzeczonych nie wyobraża sobie ślubu inaczej niż według kościelnej, sakramentalnej formuły: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską, oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Zapewne często nie jest to wyraz żywej wiary, ani przywiązania do Kościoła, bo wielu z tych nowożeńców już następnego dnia po ślubie praktycznie rozstaje się z Kościołem, czasem aż do chrztu pierwszego dziecka. Choć zapewne ciągle jeszcze dla wielu nupturientów ślub i związana z nim przysięga ma ścisły związek z wyznawaną wiarą, to jednak dla bardzo wielu po prostu tylko ta kościelna formuła najlepiej oddaje to, co faktycznie myślą i czują, stając na ślubnym kobiercu. formuła najlepiej oddaje to, co faktycznie myślą i czują, stając na ślubnym kobiercu. Mimo dużej ilości rozwodów, współcześni młodzi nie planują małżeństwa inaczej, niż jako nierozzerwalny, dożgonny związek. Formuła małżeńskiego ślubowania, która nie zawiera owej klauzuli nierozzerwalności wydaje się więc być niewystarczająca.

Marzenia o nierozzerwalnym związku małżeńskim, o pięknej małżeńskiej idylli we dwoje, przyskają po kilku latach, a niekiedy nawet po kilku miesiącach. Nieposiadanie należytego przygotowania do małżeństwa, odpowiednich wzorców i nieumiejętność radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi, powodują nieuchronny rozwód, który stoi w sprzeczności ze złożoną małżeńską przysięgą. Czasami rozwód jawi się jako konieczna forma obrony przed przemocą lub inną patologią, ale często jest po prostu ucieczką przed trudnościami, efektem niedojrzałości psychicznej, w tym emocjonalnej. Brak dojrzałości psychicznej (Chlewiński 1991), nieumiejętność dokonywania wglądu w motywy własnego działania, mała ilość doświadczeń poszerzających wiedzę o sobie samym, nie sprzyjały podjęciu dobrej decyzji w przeszłości – w kwestii zawarcia małżeństwa, ani aktualnie – nie pomogły w ratowaniu go. Rozwód bywa też wyrazem niskiego poziomu rozwoju autonomii lub niedojrzalej postawy wobec drugiego człowieka – brakiem odpowiedzialności i szacunku wobec niego.

Prawie zawsze rozwód przytrafia się osobom nieprzygotowanym do życia w samotności i staje się osobistą tragedią, zwłaszcza gdy dotyczy kobiety lub mężczyzny, którzy nagle pozostają sami z kilkorgiem dzieci, z których każde,

na swój sposób dramatycznie, także przeżywa rozwód rodziców. To z kolei prowadzi do porzucenia dawnych myśli o dożgonnej wierności sakramentalnemu małżonkowi. Nawet jeśli pojawią się wyrzuty sumienia, zostają zagłuszone, gdy pojawia się ktoś nowy, kto dobrze wypełnia powstałą po rozwodzie pustkę. Wtedy rozwiedzeni zawierają powtórne małżeństwo (Gurba 2007).

Jedynie z emocjonalnego punktu widzenia, gdyby można było pominąć aspekt duchowy podmiotu, powtórne małżeństwo jest rozwiązaniem optymalnym. Rozwód uznaje się za drugie w kolejności, po śmierci współmałżonka, wywołujące największy stres zdarzenie w życiu człowieka (Holmes, Rahe, za: Przetacznik-Gierowska 2006). W wyniku tak silnego obciążenia psychicznego dochodzi do chwilowej lub bardziej trwałej utraty równowagi psychicznej. Rozstanie z partnerem jako negatywne zdarzenie życiowe wywołuje zespół reakcji podmiotu. Badacze zdarzeń życiowych i kryzysów w rozwoju człowieka obserwują na przykład siedmiofazową sekwencję reakcji i przeżyć (Sugarman, za: Przetacznik-Gierowska 2006). Kolejne fazy cyklu to: 1. znieruchomienie (szok i zaprzeczanie realności rozstania), 2. rozpacz i minimalizacja (cierpienie i próby poradzenia sobie z nim poprzez umniejszanie wartości byłego małżeństwa lub samego partnera), 3. zwątpienie w siebie (zmienne emocje i nastrój: lęk, gniew, apatia), 4. pozostawienie za sobą przeszłości (pogodzenie się z faktem rozpadu związku i pozostaniem samemu), 5. eksploracja (poszukiwanie alternatywnego stylu życia: w samotności lub w nowym związku), 6. szukanie sensu (próby zrozumienia znaczenia przeszłych zdarzeń, w tym rozstania) i wreszcie 7. integracja (byłe małżeństwo i rozwód stają się zdarzeniami z przeszłości i przestają dominować emocje z nimi związane, pojawia się gotowość do rozpoczęcia nowego życia). Wydaje się, że kluczowy moment występuje w czwartej fazie cyklu. Przełom nie może nastąpić, jeśli człowiek nie odbuduje obniżonego poczucia własnej wartości i samopoczucia z fazy trzeciej. Pogodzenie się z nieodwracalnością rozstania jest warunkiem dalszego rozwoju. Jest to przeżycie bardzo traumatyczne, towarzyszą mu bunt i żal z powodu utraconych wartości z przeszłości i lęk przed samotną, nieznaną przyszłością.

Odnalezienie „nowej miłości” wskazuje, że rozwiedziony zmobilizował swoje zasoby psychiczne, poradził sobie z problemem, odzyskał równowagę psychiczną i rozpoczął nowe, szczęśliwe życie. Nie wszystkie osoby rozwiedzione podejmują taki wysiłek adaptacyjny i wychodzą z kryzysu po rozwodzie. Terapeuci zauważają, że kryzys w systemie rodzinnym może zakończyć się w trojaki sposób: powrotem do sytuacji sprzed kryzysu, regresją do niższego poziomu funkcjonowania lub adaptacją do poziomu wyższego (Harwas-Napierała 2003). Powtórne małżeństwo ma duże szanse być tym trzecim, najbardziej rozwojowym wariantem.

Tworzeniu nowego związku na ogół nie towarzyszy już potrzeba złożenia przysięgi dożgonnej wierności, lecz nie z powodu rezygnacji z tej wartości, jaką jest nierozzerwalny związek, ale dlatego, że Kościół takiej możliwości nie daje. Może też dlatego, że przysięga wypowiedzana po raz drugi brzmiałaby nieszcze-

rze i byłaby bolesnym wspomnieniem pierwszego ślubu, który dał początek nieudanemu związkowi. Łącząc się ślubem po raz drugi, a nawet po prostu zamieszkując razem, zdecydowana większość mężczyzn i kobiet pragną trwałego związku – liczą nadal na spełnienie wrodzonej tęsknoty za takim związkiem. Bardzo często to się udaje. Przecież mamy do czynienia z ludźmi dużo bardziej doświadczonymi i dojrzałszymi. Zmianie ulegają postawy małżonków, wzajemne oczekiwania, a to sprzyja trwałości i pomyślności drugiego związku. Własne ambicje, rozwój zawodowy ustępują miejsca takim wartościom, jak stabilizacja i wzajemny szacunek (Furstenberg, za: Gurba 2007).

## Konflikt moralny małżonków niesakramentalnych

Wraz z ową dojrzałością, nabytą często kosztem bardzo bolesnych doświadczeń, pojawia się u wielu osób potrzeba rozwoju duchowego. To z kolei każe spojrzeć znów w stronę Kościoła, od którego oddaliły przeżycia związane z rozwodem, lub po prostu tak zwany „brak czasu” dla tak „niepraktycznej” rzeczy jak życie duchowe. Zetknięcie z Kościołem po długim czasie oddalenia często dokonuje się też w związku z chrztem lub Pierwszą Komunią dziecka. I tu tkwi sedno problemu. Ten powrót do Kościoła staje się na ogół niestety kolejnym trudnym doświadczeniem. Świadomość tego, że praktykowanie wiary w Kościele Katolickim opiera się w ogromnej mierze na przystępowaniu do sakramentów, konkretnie spowiedzi i komunii, zderza się z odmową udzielenia rozgrzeszenia przez księdza w konfesjonale. Brak rozgrzeszenia uniemożliwia przystąpienie do komunii i czyni bezcelową spowiedź. To jest trudne, zwłaszcza w kontekście Pierwszej Komunii dziecka.

To co odczuwają wierzący małżonkowie niesakramentalni to przykrość, której źródła psycholodzy upatrują w różny sposób, w zależności od przyjmowanego paradygmatu. Pojawiające się nieprzyjemne napięcie psychiczne można wyjaśnić w kategoriach dysonansu poznawczego, spowodowanego sprzecznością pomiędzy poglądami a percepcją własnego zachowania (Festinger, za: Łukaszewski 2004). Dysonans poznawczy motywuje do podjęcia działania, mającego go zredukować. Małżonkowie nie chcą zrezygnować z nowego związku ani wyrzec się wyznawanych przekonań religijnych. Jeśli swoje zachowanie potrafią usprawiedliwić przyczynami zewnętrznymi (wychowanie dzieci, brak środków do życia), nie zmieniają swoich poglądów; jeżeli natomiast brakuje zewnętrznych uzasadnień – próbują nagiąć swoje sądy (Eysenck 2003). Rezygnują na przykład z bezwzględnego stosowania zasad moralnych (Kielar-Turska 2000).

W klasycznym ujęciu psychoanalitycznym antagonizm między chęcią pozostania dobrym katolikiem a chęcią posiadania partnera życiowego jest przykładem konfliktu pomiędzy dążeniami komponentów osobowości: id a superego, gratyfikacją potrzeb, pragnień i popędów vs wartościami moralnymi, sumieniem

(Freud 2006). Przedłużający się konflikt intrapsychiczny wywołuje lęk moralny, przeżywany jako poczucie winy lub wstydu. Małżonkowie niesakramentalni dążą do rozwiązania wewnętrznego konfliktu, powodującego cierpienie. Jednym ze skutecznych doraźnie sposobów radzenia sobie z lękiem moralnym jest używanie mechanizmów obronnych, takich jak: wyparcie, zaprzeczanie, racjonalizacja, intelektualizacja, regresja, anulowanie, projekcja, reakcja upozorowana, izolacja, sublimacja, przemieszczenie (Freud 1997). Małżonkowie mogą na przykład usuwać ze świadomości nieprzyjemne myśli, stosując wyparcie lub udawać, że trudna sytuacja nie istnieje, posługując się zaprzeczaniem. Mogą też znajdować samooszukujące usprawiedliwienia swojego nieakceptowanego zachowania – wtedy korzystają z mechanizmu racjonalizacji: „To dobrze, że tak się stało” (Drat-Ruszczak 2004). Próba kompromisu jest też relatywizm moralny: „W tej sytuacji ważniejsze jest żeby dzieci miały ojca”.

Pewną ulgę w konflikcie moralnym przynosi propozycja rozwoju duchowego ofiarowana przez Kościół w formie opieki duszpasterskiej.

## **Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych**

Opisana została typowa droga osoby żyjącej w tak zwanym „małżeństwie niesakramentalnym”, czyli w związku osób, które czują pewną więź z Kościołem Katolickim, ale nie mogą czuć się pełnoprawnymi jego członkami z tej racji, że ten ich związek małżeński jest nielegalny z punktu widzenia prawa kościelnego. Do sytuacji takich osób odniósł się bardzo konkretnie papież Jan Paweł II w p-synodalnej *Adhortacji Apostolskiej Familiaris Consortio*: „Codzienne doświadczenie pokazuje, niestety, że ten, kto wnosi sprawę o rozwód, zamierza wejść w ponowny związek, oczywiście bez katolickiego ślubu kościelnego. Z uwagi na to, że rozwody są plagą, która na równi z innymi dotyka w coraz większym stopniu także środowiska katolickie, problem ten winien być potraktowany jako naglący. Zagadnieniem tym zajęli się wprost Ojcowie Synodu. Kościół bowiem ustanowiony dla doprowadzenia wszystkich ludzi, a zwłaszcza ochrzczonych, do zbawienia, nie może pozostawić swemu losowi tych, którzy – już połączeni sakramentalną więzią małżeńską – próbowali zawrzeć nowe małżeństwo. Będzie też niestrudzenie podejmował wysiłki, by oddać im do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia.

Niech wiedzą duszpasterze, że dla miłości prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne.

Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starń o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu. Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasali sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei.

Kościół jednak na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński. Nie mogą być dopuszczeni do komunii świętej od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególny motyw duszpasterski: dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa.

Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom.

Podobnie szacunek należny sakramentowi małżeństwa, samym małżonkom i ich krewnym, a także wspólnocie wiernych, zabrania każdemu duszpasterzowi, z jakiegokolwiek motywu lub dla jakiegokolwiek racji, także duszpasterskiej, dokonania na rzecz rozwiedzionych, zawierających nowe małżeństwo, jakiegokolwiek aktu kościelnego czy jakiejś ceremonii. Sprawiałoby to bowiem wrażenie obrzędu nowego, ważnego sakramentalnie ślubu i w konsekwencji mogłoby wprowadzać w błąd co do nierozzerwalności ważnie zawartego małżeństwa.

Postępując w ten sposób, Kościół wyznaje swoją wierność Chrystusowi i Jego prawdzie; jednocześnie kieruje się uczuciem macierzyńskim wobec swoich dzieci, zwłaszcza tych, które zostały opuszczone bez ich winy przez prawowitego współmałżonka.

Kościół z ufnością wierzy, że ci nawet, którzy oddalili się od przykazania pańskiego i do tej pory żyją w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeżeli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości”.

Ten tekst napisany przez Jana Pawła II w 1981 r. po synodzie poświęconym życiu rodzinnemu stał się punktem wyjścia dla tak zwanego „duszpasterstwa

małżeństw niesakramentalnych”, które powoli, ale systematycznie rozwija się w całym Kościele Katolickim. Celem tego duszpasterstwa jest najpierw zwrócenie uwagi na to, że osób żyjących bez ślubu kościelnego nie należy ujednociać, ale traktować w sposób zindywidualizowany. Różnego podejścia wymagają ci, którzy walczyli o uratowanie pierwszego małżeństwa, ale zostali porzuceni, od tych, którzy przyznają, że sami doprowadzili do rozpadu małżeństwa. Jeszcze inaczej powinno się ustosunkować do tych, którzy poddają w wątpliwość ważność swojego pierwszego małżeństwa. Trzeba też uwzględniać motywy zawarcia nowego związku, na przykład dobro wychowania dzieci.

Kościół stara się rozumieć złożoność ludzkich losów i nieskończone bogactwo motywacji, które kierują człowiekiem. Usiłuje więc pomóc każdemu, stosownie do jego osobistej sytuacji życiowej. Osoby żyjące w ponownym, siłą rzeczy niesakramentalnym związku, przeżywają bardzo często swoisty bunt wobec Kościoła. Czując się pokrzywdzone przez los, odbierają jako niezasłużoną karę niemożność przystępowania do komunii. Kościół spostrzegają więc jako okrutny i bezwzględny. Duszpasterstwo do nich skierowane ma na celu przezwyciężenie takiego obrazu Kościoła. Nie jest jakąś formą rozgrzeszenia takich osób i złagodzenia stanowiska Kościoła co do nierozzerwalności małżeństwa. Jest formą pomocy, jest swoistym „bajpasem” dla osób, które nie mogą w pełni uczestniczyć w sakramentalnym życiu Kościoła, bo trwają w grzechu niesakramentalnego związku. To duszpasterstwo ma też zaspokoić tęsknotę i głód za pełnym uczestnictwem w życiu Kościoła, które odczuwają takie osoby.

Ideę formacji duchowej w takim duszpasterstwie doskonale streszczają słowa ks. Józefa Tischnera (1999): „W przypadku małżeństw niesakramentalnych rozwiązaniem stosunkowo najlepszym jest odważne niesienie własnej winy przed oblicze Boga. Małżonkowie nie kwestionują niesakramentalnego charakteru ich związku, stają przed Panem Bogiem i mówią mu: <Miłosierdzie przewyższa sprawiedliwość>.

Oni pokazują Bogu: <zrozum, to jest ponad nasze siły, żebyśmy się rozstali>. A właściwie oni pokazują coś więcej: <to jest nasza miłość i ona jest dobra>. Dochodzi w ten sposób do sporu między miłością a Miłością. I to jest właściwy spór człowieka z Bogiem.

<Pan Bóg Ciebie na pewno nie potępi. Nie potępi! Bo jak ty mu pokażesz siłę twojej miłości, to On jest bezsilny.> – słowa mistrza Eckharta.

Pan Bóg daje się przekonać miłości. Miłość nie rozgrzesza, tylko przekonuje Pana Boga. Co to oznacza w praktyce? Daje nadzieję. I przypomina, że o miłość trzeba zabiegać, troszczyć się o nią, trzeba ją pogłębiać, a nie unicestwiać”.

Podobną ideę zawarł ks. Mieczysław Maliński (1995) w tekście zatytułowanym *Do <niesakramentalnych>*: „Życie twoje nie zamyka się wyłącznie na sprawie małżeństwa zawartego niezgodnie z prawem Bożym. Życie twoje to są dwadzieścia cztery godziny na dobę. To jest twoje ranne wstawanie, ubieranie się, śniadanie. Twoja praca zawodowa, czyli osiem lub więcej godzin najlepszego czasu w cią-



gu dnia, która stanowi szczególnie obszar moralny. To są twoje posiłki, twoje środowisko rodzinne, domowe, kontakty z przyjaciółmi, ze znajomymi. Twoje życie to mnóstwo problemów – gdzie możesz być pełen inicjatywy albo bierny; możesz kłamać i oszukiwać albo być prawy i uczciwy; gdzie będziesz pracował albo się lenił; będziesz pazerny, chciwy albo wielkoduszny i bezinteresowny; nienawistny, mściwy albo przebaczący, darowujący; kłótniwy, chamski albo opanowany, zgodliwy. Życie twoje to mnóstwo wątków, spraw. Owszem, jednym z nich jest twoja sprawa małżeńska, ale nie wyłącznie. Ty musisz żyć w różnych powiązaniach, działaniach, które masz przed sobą jako fachowiec pracujący w swoim zawodzie, jako właściciel, kierownik, dyrektor, ty – jako matka, żona, babcia, jako pracownica, urzędniczka, pielęgniarka, lekarz. I w tych wszystkich innych działaniach musisz być człowiekiem. Przecież będziesz sądzony przez Pana Boga za całe życie. Nie wyłącznie za małżeństwo drugie czy trzecie, ale za to, czyś był wielki albo mały, czyś był oszust albo uczciwy, czyś był pracowity albo leń, czyś był człowiekiem albo nieczłowiekiem.

Przyjmujesz Jezusa, Słowo Boże, Boga samego, który jest w tym Słowie. Do ciebie przychodzi w każdej Mszy świętej na to, abys sprostał tym obowiązkom i odpowiedzialności”.

Takie spojrzenie daje szansę dość dużego złagodzenia wewnętrznego konfliktu, który pojawia się u osób wierzących i związanych z Kościołem, a jednocześnie żyjących w konflikcie z nauczaniem Kościoła z powodu wejścia w ponowny, siłą rzeczy niesakramentalny związek. Przewyciężenie tego konfliktu ma istotne znaczenie dla rozwoju człowieka i dla dobra nowej rodziny, bez której nie potrafią żyć i której bardzo potrzebują dzieci pochodzące z pierwszego związku lub zrodzone w nowym.

## Zakończenie

Z uwagi na fragmentaryczność dowodów empirycznych autorzy artykułu zaprezentowali pragmatyczno-spekulatywne podejście do problemu, korzystając także z osobistych obserwacji i intuicji. Zgodnie z psychologiczną teorią dysonansu poddecyzyjnego (Aronson, Wilson, Akert 1997) można zakładać, że im bardziej wierzące osoby zastanawiają się czy zawrzeć małżeństwo niesakramentalne, tym większy jest ich dylemat moralny. Jeśli zatem podejmą decyzję o ślubie, tym bardziej cenią sobie nowy związek – podwyższają atrakcyjność wybranej alternatywy. Powtórne małżeństwo musi być warte tak wielkiego wyrzeczenia, jakim jest rezygnacja z pełnego uczestniczenia w praktykach religijnych. A to z kolei motywuje do szanowania nowej rodziny i dbania o jej szczęście i trwałość.

Wierzący małżonkowie niesakramentalni nie potrafią a przede wszystkim nie chcą zdewaluować alternatywy odrzuconej – życia zgodnego ze swoimi

przekonaniami religijnymi. Dlatego też odczuwają cierpienie – smutek, żal, rozczarowanie, stratę, poczucie odrzucenia. Z pomocą przychodzi Kościół, oferując wsparcie duchowe w formie duszpasterstwa dla małżeństw niesakramentalnych.

## Literatura

- Aronson E., Wilson T. D., Akert R. M. (1997), *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Chlewiński Z. (1991), *Dojrzałość, osobowość, sumienie, religijność*. Poznań: W Drodze.
- Drat-Ruszczak K. (2004), *Teorie osobowości – podejście psychodynamiczne i humanistyczne*. [W:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Gdańsk: GWP.
- Eysenck H., Eysenck M. (2003), *Podpatrywanie umysłu*. Gdańsk: GWP.
- Freud A. (1997), *Ego i mechanizmy obronne*. Warszawa: PWN.
- Freud S. (2006), *Wstęp do psychoanalizy*. Warszawa: PWN.
- Gurba E. (2007), *Wczesna dorosłość*. [W:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*. Warszawa: PWN.
- Harwas-Napierała B. (2003), *Psychologiczno-rozwojowe aspekty systemowej terapii rodzin. Wspomaganie rozwoju. „Psychostymulacja i psychokorekcja”*, Nr 5, 55–65.
- Jan Paweł II (1985), *Adhortacja apostołska – Familiaris Consortio – o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Ojca Świętego Jana Pawła II. Do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła Katolickiego*. Watykan.
- Kielar-Turska M. (2000), *Rozwój człowieka w pełnym cyklu życia*. [W:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Gdańsk: GWP.
- Łukaszewski W. (2004), *Motywacja w najważniejszych systemach teoretycznych*. [W:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Gdańsk: GWP.
- Maliński M. (1995), *Do „niesakramentalnych”*. „W Drodze”, Nr 9/265.
- Przetacznik-Gierowska M. (2006), *Zasady i prawidłowości psychicznego rozwoju człowieka*. [W:] M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Warszawa: PWN.
- Reber A. S., Reber E. S. (2005), *Słownik psychologii*. Warszawa: Scholar.
- Tischner J. (1999), *Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*. Kraków: Znak.
- Tyszkowa M. (2006), *Jednostka a rodzina: interakcje, stosunki, rozwój*. [W:] M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Warszawa: PWN.

## **Ministry of non-sacramental marriages - chance of reserving family unity?**

**Summary:** Believers' re-marrying is associated with great renunciation – resignation of full participation in religious practices. Non-sacramental spouses suffer – they experience the feelings of sadness, sorrow, disappointment, loss and rejection. The Church helps, offering spiritual support in the form of non-sacramental marriages' ministry.

**Keywords:** divorce, non-sacramental marriages, spiritual development, moral conflict, cognitive dissonance, ministry